

Zarabiasz więcej, więcej zapłacisz

Gruntowne zmiany systemu podatkowego są już przesądzone. Do końca roku rząd ma zdecydować czy zlikwiduje podatek liniowy i wprowadzi jedną skonsolidowaną daninę łączącą w sobie PIT, składkę na ZUS i NFZ czy też podniesie kwotę wolną od podatku i wprowadzi progresję podatkową. Pewne jest, że zmiany będą obowiązywać od stycznia 2018 roku. Wszystko w celu uproszczenia i przejrzystości obecnego systemu podatkowego.



materiały prasowe

mec. Robert Nogacki
właściciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

Czy jednak pomysł likwidacji podatku liniowego i wprowadzenia progresji wpisuje się w ideę gruntownych, korzystnych zmian zmierzających do uproszczenia systemu podatkowego?

Mali przedsiębiorcy wskazują, że jeśli zmiany wejdą w życie, przekształcą swoje działalności w spółki kapitałowe, gdzie (z pewnymi wyjątkami) obniżono stawkę CIT do 15 proc. Ci więksi zaś, przeniosą po prostu swoje firmy do krajów, których rządy prowadzą bardziej przyjazną politykę podatkową i nie odstrasząją przedsiębiorców widmem nowych danin.

Takie rozwiązania wpisują się także w głosy ekspertów. Podkreślają oni, że przygotowywana reforma podatkowa powinna opierać się na wiarygodnych wyliczeniach i być odpowiednio przygotowana. Tymczasem nie ma nawet projektu ustawy, a w samym rządzie nie brakuje odmiennych propozycji poszczególnych

ministrów. To wszystko nie tylko odstrasza przedsiębiorców, ale także w żadnym razie nie buduje uproszczonego systemu podatkowego, jak stara się przekonywać rząd. Przeciwnie, wprowadza chaos i niepewność, które zapoczątkują nową lawinę emigracji – tym razem emigracji podatkowej.

Dobra zmiana?

Już dziś można zaobserwować większe niż kilka miesięcy temu zainteresowanie przedsiębiorców optymalizacją kosztów prowadzenia działalności gospodarczych. Wspomniane wcześniej przekształcenia w spółki kapitałowe czy emigracja podatkowa to tylko niektóre z rozwiązań. Przedsiębiorcy coraz częściej decydują się także na zmianę rezydencji podatkowej, powoływanie fundacji prywatnych czy wykorzystanie instytucji powiernictwa do prowadzenia biznesu. Rozwiązania te nie tylko

pozwalają zaoszczędzić na przyszłych wydatkach, ale także skutecznie chronią już zgromadzony majątek. Ponadto, co równie ważne, są przewidywalne funkcjonalnie i mają charakter strategiczny, czego nie da się powiedzieć o propozycjach rządu. Gruntowne zmiany systemu podatkowego, pod przykrywką dobrej zmiany, mają raczej charakter doraźnego łatania dziury budżetowej oraz finansowania wyborczych obietnic niż długofalowego planu naprawczego. A przecież przedsiębiorcy płacący 19-sto proc. podatek liniowy, do tej pory nie odczuwali potrzeby intensywnej optymalizacji obciążeń podatkowych. Korzystali bowiem z zalet stabilności i przewidywalności takiego rozwiązania, w większości karnie płacąc należne obciążenia.

Bogatszy płaci więcej

Powody do niepokoju mogą mieć również osoby uzyskujące wyższe dochody. W świetle nowych założeń, w imię sprawiedliwości społecznej, podatnicy zarabiający powyżej 100 tysięcy złotych rocznie również zapłacą wyższe podatki. Zgodnie z planami rządu, na chwilę obecną przewiduje się wprowadzenie kilku progów podatkowych oraz czterech, pięciu – stawek podatku – z czego najwyższa ma kształtować się na poziomie sięgającym 40 proc. Rządzący chyba jednak sami obawiają się skutków procesowanych zmian. Prace nad nową koncepcją wciąż trwają. Czyżby przyszyły model nowego podatku okazał się atrakcyjnym rozwiązaniem jedynie na papierze?

Co dalej?

Mimo, że na razie założenia rządu dotyczące likwidacji podatku liniowego i wprowadzenia jednolitej daniny są nieprecyzyjne, to z pewnością nie poprawia to nastrojów przedsiębiorców. Przeciwnie, brak konkretów powoduje u tych bardziej nerwowych np. ucieczkę w szarą strefę. Nikt nawet nie jest w stanie policzyć ile jest w obrocie fikcyjnych faktur. Nawet jeśli proponowane zmiany nie zostaną wprowadzone w życie, istnieją obawy, że rząd i tak sięgnie do kieszeni podatników rozliczających się liniowo. Ta grupa przedsiębiorców (prawie pół mln. podatników) osiąga przychody na poziomie około 97 mld złotych rocznie, a to łakomy kęs dla skarbu państwa. W ferworze zmian zapomina się o podatnikach, którzy od wielu lat zmagają się z niejednorodnymi przepisami, toczą nierówną walkę z fiskusem i wciąż są zaskakiwani nowymi pomysłami rządu mającymi rzekomo poprawić ich sytuację. Jedną z zalet sprawnie funkcjonującej i dynamicznie rozwijającej się gospodarki jest elastyczność i różnorodność form prowadzenia działalności gospodarczej. Państwo powinno wspierać i zachęcać przedsiębiorców do prowadzenia biznesu w Polsce, tymczasem projektowane zmiany odstraszą i zniechęcą podatników. Ci zamiast skupiać się na rozwijaniu działalności biznesowej zmuszeni są do poszukiwań nowych ścieżek optymalizacyjnych.

Kancelaria Prawna Skarbiec jest wiodącym podmiotem w zakresie przeciwdziałania bezprawiu urzędniczemu i kontroli podatkowych.